

Rakraczej, Parę buchów / Ogień

Cieplejszy wieczór
Październik albo grudzień
Oliwa tu na miejscu
Gdzie żyje się na luzie
Wychodzę do ziomeczka
Dwa banknoty mam po stówie
Musze oddać za roladki
Wisieć nie lubię
Czuję lekki wiatr
I mijam łyse drzewa klatki
Dwa przystanki, na jednym z nich gagatki
Tną, jakby mnie znali
Chwile później zbijam pionę
Wypierdalajmy ziom
Spoko, tylko skocz na górę
Pochwiali wraca z nimi
Kurwa czujesz
Wiszą latarki, a pan mnie przeszukuje
Wszystko na stół
Pysk stul
Bo cię skuję
Co?
Moje na stole nic
Oprócz tych dwóch stówek
Fart, ale nie tak jak mój kumpel
Epizod z za krat
Jakiś łeb zesrał dupę
Widzieliśmy się po sprawie
Zajaraliśmy

Parę buchów
Parę buchów
Parę buchów
Łagodzi stres
W myślach kilka pacierzy
Krew, potłuczone szkło
/2x